Doskonałość

Za podstawę obecnego rozważania weźmiemy słowa naszego Mistrza: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak doskonałym jest Ojciec wasz Niebieski”. Jak cudowną i chwalebną myśl one zawierają. Podobne do tego są teksty: „Bądźcie świętymi, gdyżem ja jest święty” oraz „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają”.

Gdy czytamy te słowa, a następnie zwracamy nasze oczy na nas, jak bardzo niedoskonałymi i upadłymi jesteśmy, to zapytujemy siebie: – Co nasz Pan mógł mieć na myśli mówiąc, że mamy być tak doskonali, jak doskonały jest nasz Ojciec Niebieski? W jaki sposób my niedoskonali możemy być podobni do Boga?

Wiemy już, że Pan nie zawsze mówił jasno i wyraźnie. Kiedyś powiedział: „Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie”. To nie jest jasne wyrażenie, należy więc je wyjaśnić. I tak apostoł Paweł wyraził się, że „cielesny człowiek” nie pojmuje tych rzeczy, które pochodzą od ducha Bożego i nie może ich poznać, ponieważ one duchownie mogą być rozsądzane. Gdy nasz Pan wypowiedział te słowa do swych uczniów, to wiemy, że byli oni jeszcze cielesnymi ludźmi, dlatego nie rozumieli w pełni tego, co Pan miał na myśli. Podobnie więc i my nie zrozumieliśmy zacytowanych na początku słów naszego Pana. Wydały się nam one raczej poetycką przenośnią lub czymś nierzeczywistym.

Duch Pański i w tym wypadku będzie naszym instruktorem. Apostoł mówi, że Bóg dał nam ducha, żebyśmy poznali rzeczy, które nam są darowane przez Niego, czyli żebyśmy mogli zrozumieć głębokie rzeczy dotyczące Boskiego charakteru i planu.

Jako Nowe Stworzenie w Chrystusie Jezusie otrzymujemy pokarm duchowy dla naszych serc i umysłów pochodzący ze Słowa Bożego. Gdy poznajemy bliżej Pana, to widzimy coraz więcej nasze własne niedoskonałości. Początkowo nie pojmowaliśmy, jak bardzo jesteśmy niedoskonali, jak wiele mamy upadków, z czasem jednak widzimy je coraz wyraźniej. Może kiedyś myśleliśmy, że jesteśmy wzorami pod każdym względem, że w świecie nie ma ludzi o bardziej zacnym charakterze i bardziej uczciwych od nas, bardziej gorliwych w czynieniu dobrze lub w naprawianiu złego. A jednak po przyjściu do Pana i lepszym zrozumieniu Jego Słowa zaczęliśmy rozpoznawać nasze braki, których nie widzieliśmy poprzednio. Dzieje się to pod kierownictwem ducha świętego po to, abyśmy mogli poznać nasz stan i być pobudzonymi do starania się o doskonałość, jaką Pan wystawił przed nami. Na ile więc staramy się być posłusznymi Słowu Bożemu, kierownictwu ducha świętego i na ile poddajemy się Boskiej woli i czynimy ją, w takim samym stopniu, zaczynamy widzieć coraz więcej powody, dla których otrzymaliśmy te napomnienia i mądrość w nich zawartą. One stają się też dla nas coraz jaśnieje. Napomnienia te nie są dane nam jako cielesnym istotom, lecz stosują się jedynie do tych, którzy stali się Nowymi Stworzeniami w Jezusie Chrystusie. Pan wie, że nasze ciała nie mogą być takie, jaki jest nasz Ojciec Niebieski. On wie, że jesteśmy urodzeni w grzechu i że posiadamy skłonności do grzechu, tak jak to Pismo Św. podaje.

A więc musimy stać się Nowymi Stworzeniami, zanim możemy otrzymać którekolwiek z tych doświadczeń. W jaki sposób stajemy się Nowymi Stworzeniami? Jako ludzkie istoty nie jesteśmy godni, by Bóg nas przyjął. Jesteśmy więc powiadomieni, że znajdujemy się pod wyrokiem śmierci i że nasza jedyna nadzieja jest w Życiodawcy (Zbawicielu). „Jeżeli was Syn wyswobodzi (z niewoli grzechu i śmierci), prawdziwie wolnymi będziecie”. Jeżeli Syn da nam światło, to będziemy posiadali światłość, ponieważ On jest „światłością świata”.

Jakie więc jest to poselstwo, jakie otrzymaliśmy od Pana? Najpierw dowiadujemy się, że jako grzesznicy jesteśmy częścią grzesznego świata, za który On umarł, by go odkupić, a następnie, że chociaż Pan jeszcze nie liczy się ze światem, to jednak On jest gotów zainteresować się klasą, która pragnie porzucić grzech, zwrócić się całym sercem do Boga, poddać się Jemu, czynić Jego wolę za wszelką cenę, innymi słowy pragnie się ofiarować – złożyć w ofierze swoją wolę.

Zapoznajemy się więc z poselstwem, że Bóg w obecnym czasie powołuje specjalną klasę dziedziców Bożych i współdziedziców z Panem naszym Jezusem Chrystusem w Niebieskim Królestwie. Bóg dał jasną i wyraźną obietnicę Abrahamowi, gdy powiedział, że część jego nasienia będzie jako gwiazdy niebieskie. W Nowym Testamencie On wywiódł na światłość nieśmiertelność, która jest darem Bożym dla Kościoła, a także życie wieczne dla świata Apostoł wyjaśniając plan Boży mówi, że jesteśmy powołani wysokim powołaniem, niebieskim powołaniem do duchowej natury.

Odtąd więc zaczynamy pojmować, że zanim Bóg rozpocznie swą działalność w stosunku do świata, to obecnie On ma do czynienia z klasą, która otrzyma nową naturę. Obecnie posiadamy ludzką naturę, która jest najwyższa z wszystkich ziemskich natur, ale Bóg zaprasza nas do niebieskiej, czyli duchowej natury. Co za

cudowna propozycja! Czyż to może być prawdą, że Bóg zaprasza nas, którzy jesteśmy tak niedoskonałymi i nieznacznymi członkami upadłego rodzaju ludzkiego, byśmy stali się uczestnikami boskiej natury, która jest wyższa od natury aniołów, cherubinów itp.? A jednak apostoł mówi, że „Bóg dał nam wielkie i kosztowne obietnice, ażebyśmy przez nie stali się uczestnikami boskiej natury”.

Stopniowo będziemy musieli przyzwyczaić się do tego, że Bóg posiada taki cudowny, szeroki i dobrotliwy plan w stosunku do tych, którzy byli Jego nieprzyjaciółmi przez złe uczynki, skazanymi na śmierć. Następnie dowiadujemy się, że Bóg posiada plan zbawienia dla świata i że On „tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, ażeby każdy, kto weń wierzy, nie zginął”.

Dowiadując się więc o tym, że z wielkiej łaski jesteśmy nie tylko uwolnieni od kary śmierci, lecz także, że jeżeli będziemy w społeczności z naszym Zbawicielem w obecnym czasie i w obecnym powołaniu, to możemy osiągnąć przywilej posiadania najwyższej natury, radujemy się wielce, gdyż to wprost przechodzi nasze wyobrażenia i jest wyższym od wszystkiego, o czym moglibyśmy marzyć i śnić. Lecz stopniowo, jak przychodzimy do znajomości naszego Niebieskiego Ojca, to te rzeczy stają się dla nas bardziej realne, gdyż widzimy, że Bóg działa według pewnych zasad i że wymaga posłuszeństwa i wierności. Bóg posiada „wiele mieszkań” i wiele dzieł do wykonania i jeżeli będziemy posiadać wierne serca, to On przyjmie nas chętniej aniżeli aniołów. Przeznaczył więc On dla Kościoła, dla naśladowców Jezusa cudowne błogosławieństwa, jakich nigdy nie zaofiarował nawet aniołom, to jest, by stali się współdziedzicami z Mesjaszem w Jego chwalebnym Królestwie i dziedzicami Bożymi. Powołał ich bowiem do dziedzictwa niezwiędłego i niepokalanego i których zachował mocą swoją ku zbawieniu, które ma być objawione przy końcu tego wieku.

Gdy więc nasze umysły zostały oświecone na tyle, że zdajemy sobie sprawę z tego, że Bóg życzy sobie, byśmy stali się Nowymi Stworzeniami, pytamy: – Czy słowa Pana, nad którymi się zastanawiamy, odnoszą się do Nowego Stworzenia czy do starego? Czy Pan miał na myśli, że my jako mężczyźni i niewiasty w ciele powinniśmy być podobni do naszego Niebieskiego Ojca, czy też jako Nowe Stworzenia, spłodzone z ducha świętego? O, z pewnością, że jako Nowe Stworzenia. Ludzkie istoty z ich niedoskonałościami nie mogą w obecnym czasie być podobne do Boga. Niedoskonałości te posiadamy wszyscy i one objawiają się codziennie i każde dziecko Boże wie i powinno wiedzieć o swych naturalnych brakach i że byłoby niczym w oczach Bożych, gdyby nie były one przykryte zasługą ofiary Zbawiciela, zastosowanej za klasę Jego Małżonki, za klasę powołanych.

Ale w jaki sposób oni zostali powołani? Pismo Święte podaje nam, że najpierw zostaliśmy pociągnięci przez Ojca do Pana. Pan powiedział: „Nikt do mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec mój, który mnie posłał, nie pociągnie”. Ojciec wprawdzie przyciąga nas, lecz nie od razu przyjmuje. Najpierw On wskazuje nam Syna – drogę, prawdę i żywot, mówiąc, że „nikt nie może przyjść do niego, tylko przez Syna”.

Zastanówmy się teraz przez chwilę, czym byłoby to przyciąganie? Przyciąganie to byłoby tęsknotą naszych serc za sprawiedliwością, za Bogiem w czasie, gdyśmy jeszcze nie przyszli do Niego.

Jeżeli to byłoby naturalnym pragnieniem, to dlaczego wyrażamy się, że ono pochodzi od Boga? Odpowiadamy, że gdy Bóg stworzył naszych pierwszych rodziców, to On stworzył ich na swoje własne podobieństwo. Oni byli dobrymi i ich naturalnym pragnieniem było być w harmonii z Bogiem. Mózg ludzki jest w ten sposób zbudowany, że człowiek pragnie być w społeczności z Bogiem, który jest głównym przedmiotem ich radości i przyjemności. Gdy grzech spowodował, że nasi pierwsi rodzice zostali odcięci od społeczności z Bogiem, to wierzymy, że musiało to być dla nich jednym z najboleśniejszych doświadczeń. Przypominamy sobie, że podobnie było w wypadku naszego Pana Jezusa, który umierając na krzyżu zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” To była najokropniejsza chwila w Pana doświadczeniach. Doskonały człowiek, Jezus Chrystus, był zawsze w społeczności ze swym Ojcem, lecz w tej ostatniej chwili On musiał ponieść cały ciężar kary za grzech i musiał być potraktowany jako grzesznik, w zupełności być odciętym od społeczności z Bogiem.

Rodzaj ludzki, jak wiemy, został odcięty od społeczności z Bogiem, lecz ta naturalna tęsknota ludzkiego serca za Boską opieką, miłością i dobrocią nie wygasła zupełnie. Ojciec Adam i matka Ewa z pewnością bardzo jej pragnęli, w przeciwnym razie oni nie byliby stworzeni na podobieństwo Boże. Lecz jak wieki grzechu i śmierci mijały, rodzaj ludzki coraz bardziej upadał, a w miarę tego tęsknota za Bogiem stawała się coraz mniejsza; podobieństwo do Boga coraz bardziej zacierało się. Ale jeszcze i obecnie w niektórych ludziach to pragnienie i tęsknota za Bogiem istnieje, podczas gdy w wielu innych jest tak słaba, że oni z łatwością zadowalają się przyjemnościami i pożądaniami cielesnymi, błędami i nieświadomością, jak o tym podaje Biblia. Posiadając więc błędne pojęcie o Bogu, są oni odpychani od Niego, a nie pociągani. Jakiekolwiek zresztą naturalne skłonności oni posiadaliby, to wielki Przeciwnik stara się je zniszczyć, jak to apostoł Paweł oświadcza, że „bóg świata tego oślepił umysły” tych, którzy nie wierzą, ażeby nie posiadali światła, nie poznali Boga i żeby nie byli przyciągnięci do Niego, do prawdziwego światła świata, którym jest Jezus Chrystus.

Lecz u wielu z nas siła Boskiego przyciągania i zamiłowania do sprawiedliwości zwyciężyła ten odurzający wpływ świata, ciała i moc Przeciwnika. I tak umysły nasze skłoniły się do Boga, pragnąc Prawdy, sprawiedliwości, pragnąc być w harmonii z Bogiem. Niektórzy z nas, nie posiadający religijnych rodziców, byli grzesznikami w całym tego słowa znaczeniu, lecz wielu z nas urodziło się jako dzieci wierzących rodziców i dlatego zawsze posiadaliśmy pewien stopień społeczności z Bogiem i to mogło również stanowić pewną przyciągającą siłę. Tacy byli bliżej Boga już od swego dzieciństwa i przypuszczam, że wyrażam sentyment i doświadczenia wielu z obecnych. Widzę też coraz lepiej, że wielu z tych, którzy stają się poświęconym ludem Pana, posiadali pobożnych rodziców i byli od urodzenia do pewnego stopnia w społeczności z Panem i dlatego znajdowali się w przyjaznych warunkach, by mogli być pociągnięci przez Pana i zrozumieć Jego Słowo, słyszeć głos Boży mówiący o pokoju i wskazujący na Jezusa jako drogę, prawdę i żywot.

Gdy w ten sposób zostaliśmy przyciągnięci, a następnie powołani i gdy przyjęliśmy to powołanie i przyszliśmy do Jezusa, to pierwszą naszą prośbą było: „Panie, my chcemy zobaczyć Ojca!” A na to Pan odpowiedział: – „Ktokolwiek mnie widzi, widzi Ojca”. Literalnymi oczami nie możecie widzieć Boga, gdyż On jest duchem, ale jeżeli zrozumiecie moje dzieło, moją misję i poznacie mój charakter, to zrozumiecie i ocenicie Boga, bowiem ja jestem żywym obrazem Ojca. Kiedyś byłem żywym Jego obrazem w ciele, a obecnie jestem wyraźnym odbiciem Jego osoby na duchowym poziomie. Wprawdzie nie możecie mnie widzieć literalnymi oczami, ale umysłem swoim możecie mnie widzieć takim, jakim byłem za czasów mojej pierwszej bytności na ziemi i na ile mnie zrozumiecie, na tyle będziecie posiadali ze mną społeczność.

– Panie – odpowiadamy – myśmy poznali Twój chwalebny charakter, Twoją lojalność w stosunku do Ojca. Zrozumieliśmy, żeś przyszedł na świat, aby umrzeć za nasze grzechy i dlatego nasze serca są napełnione wdzięcznością do Ciebie, naszego Zbawiciela, i do naszego Niebieskiego Ojca, którego plan Ty wykonujesz. Lecz obecnie, jeżeli znaleźliśmy łaskę w oczach Twoich, to powiedz nam, co mamy czynić, ażebyśmy mogli posiadać głębszą społeczność z Bogiem, stać się Jego dziećmi i być uznanymi przez Niego za członków Jego rodziny.

W odpowiedzi na to Pan mówi: – Jeżeli przybliżycie się do Ojca, to staniecie się moimi uczniami, a ktokolwiek stanie się moim naśladowcą, to nie tylko, że otrzyma możliwość lepszego poznania Ojca i Jego dróg obecnie, lecz także ujrzy Ojca w pełni Jego chwały, gdy przejdzie poza zasłonę. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”.

– Drogi Panie, bardzo się cieszymy z tego, lecz niezupełnie jeszcze pojmujemy tę drogę.

Jego odpowiedź, zgodnie z tym, co podaje Słowo Boże brzmi: – Nie jest konieczne, abyście znali wszystkie Boskie zamysły, wystarczy, abyście w ogólnych zarysach zrozumieli Boski plan, ale za to bardziej szczegółowo poszczególne kroki, jakie macie stawiać, by czynić postęp w duchowych rzeczach każdego dnia.

– Panie – pytamy – jaki jest więc pierwszy krok, który powinniśmy uczynić?

Pańską odpowiedzią jest: – Jeżeli chcesz być zbawiony, wierz w Pana Jezusa Chrystusa. Musicie uwierzyć, że jestem Odkupicielem, a wy jesteście grzesznikami skazanymi na śmierć, a uwolnionymi spod tego wyroku jedynie przez miłościwe zarządzenie Ojca. Musicie więc przyjąć moją śmierć za was jako Boską łaskę, dzięki której możecie mieć przebaczone grzechy i jeżeli wiarą to przyjmiecie, to wtedy jesteście gotowi, by uczynić następny krok.

– Drogi Panie, wiarą przyjmujemy, że jesteś Pomazańcem Bożym, że jesteś tym Mesjaszem, na którego wskazywał Zakon i prorocy, że miał przyjść i stać się Zbawicielem rodzaju ludzkiego. Wierzymy, że jesteś Synem Bożym, którego Ojciec poświęcił i posłał, aby odkupił świat. Widzimy, że Twoja śmierć na Kalwarii nie nastąpiła z tego powodu, że zgrzeszyłeś, lecz że była ona śmiercią ofiarniczą, że złożyłeś swe życie, że pozwoliłeś ludziom, aby Ci je odjęli, podczas, gdy przecież byłeś w mocy nie dopuścić do tego, korzystając z pomocy chórów anielskich lub używając swej wymowy czy logiki, dzięki którym mógłbyś swych nieprzyjaciół zmienić w obrońców. Wierzymy również zapewnieniu Twego Słowa, że w wyniku Twego okupu na ziemi zostanie ustanowione Królestwo Boże, że będziesz w Nim potężnym Królem, który będzie błogosławił cały rodzaj ludzki, podnosząc go z grzechu i śmierci do zupełnego podobieństwa Bożego w ciele. Czy dobrze wierzymy?

– Tak, wierzycie dobrze.
– Czy więc przebaczone są nam już nasze grzechy?

– Nie, moi drodzy. Wasze grzechy nie są wam jeszcze przebaczone. Uczyniliście dopiero pierwszy krok wiary. Obecnie doszliście do punktu, gdy możecie otrzymać wiadomość o następnym kroku i jeśli go uczynicie, to wasze grzechy zostaną wam przebaczone i w tym samym czasie otrzymacie zadatek nowej natury.

– Panie, jaki jest ten następny krok, który powinniśmy uczynić?

Odpowiedź brzmi: – A więc musicie wiedzieć, że obecnie trwa powołanie do klasy, która w przyszłości otrzyma współdziedzictwo ze mną w moim królestwie, które będzie błogosławić cały rodzaj ludzki.

– Panie, czy jest to możliwe, abyśmy mogli mieć udział w tak wielkim dziele i zaszczytach?

– O tak, będziecie mogli otrzymać tę chwałę, jeśli tylko będziecie się do niej nadawali, jeżeli będziecie posiadali mojego ducha.

– Panie, wyjaśnij nam więc, jaki jest Twój duch?

– Mój duch jest duchem pokory, duchem posłuszeństwa Ojcu, duchem, który jest chętny zapomnieć o sobie, a uwielbiać Ojca w ciele i w duchu. Jeżeli pragniecie posiadać tego ducha i ten sam umysł, stać się Moimi uczniami i naśladować mnie, wtedy rzeczywiście będziecie ze mną i otrzymacie udział w mojej chwale na duchowym poziomie.

Ta propozycja jest tak zdumiewająca, że z początku mówimy: – Panie, a ile to ma nas kosztować? Myślimy, że bardzo wysoka cena musi być dołączona do tak wielkiego zaproszenia. Spostrzegamy, że miejsce na niebieskim tronie i zaszczyt stania się Mesjaszem kosztował Cię bardzo drogo. Najpierw porzuciłeś chwałę niebios i tu na ziemi zamanifestowałeś swoje wielkie poddanie się woli Ojca aż do śmierci krzyżowej. Jakie więc są warunki, na których my, którzy jesteśmy o wiele niższymi od Ciebie, możemy stać się Twoimi współdziedzicami w Królestwie?

Mistrz na to odpowiada nam: – Nie bylibyście w ogóle godnymi, gdyby nie moja zasługa. Ja przecież umarłem za grzechy całego rodzaju ludzkiego, do którego i wy należycie, a jeżeli chcecie otrzymać przebaczenie grzechów przedtem, zanim świat je otrzyma, to musicie wykazać się wiarą, a następnie złożyć w ofierze swe życie, tak jak ja swoje złożyłem.

– Panie, Ty posiadałeś coś wartościowego do złożenia, nic więc dziwnego, że Ojciec Cię przyjął. Posiadałeś niepokalane życie znajdując się na duchowym poziomie, a jako człowiek nadal byłeś czystym, niewinnym, odłączonym od grzeszników, podczas, gdy my jesteśmy urodzeni w grzechu i w śmierci. Czy więc Ojciec może nas przyjąć?

– Pozostawcie mnie tę sprawę. Jeżeli chcecie być moimi uczniami, to musicie przyjąć wiarą fakt, że mogę uczynić was doskonałymi. Obecnie nie możecie tego w zupełności zrozumieć, lecz gdy będziecie wzrastać w łasce i w znajomości, to coraz jaśniej będziecie widzieć, i cały plan Boży będzie się dla was stawał coraz bardziej logicznym.

– Panie – odpowiadamy – jest to dla nas wystarczające. Jesteśmy zupełnie zadowoleni, a nawet więcej, radujemy się na samą myśl, że tę troszkę, co posiadamy z ziemskich rzeczy jak czas, talenty, majętność, dobre imię sławę, możliwości, że te wszystkie małe rzeczy, które właściwie nie są warte centa i co do których nie jesteśmy pewni, że moglibyśmy posiadać nad nimi właściwą kontrolę chociaż przez jedną godzinę, możemy złożyć u stóp Ojca przez Ciebie i być przyjętymi, by ubiegać się o tak wielkie zaszczyty.

– A teraz – mówi Pan – usiądźcie i obliczcie koszt.

– Panie – odpowiadamy – nie będziemy robić żadnego obliczenia, bo to, co posiadamy w porównaniu z błogosławieństwami, honorem i łaską Bożą, które nam są obiecane, jest tak małe, że nie ma się nad czym zastanawiać. Właściwie to my nic nie posiadamy do ofiarowania, a to, co mamy, nie jest warte uwagi.

W ten sposób rozważamy tę sprawę z punktu zapatrywania apostoła Pawła, który powiedział, że wszystkie ziemskie rzeczy w porównaniu ze znajomością Boga uważa za śmieci i aby posiadać chociaż najsłabsze pojęcie o Boskiej mocy, mądrości i miłości i sprawiedliwości, to warto jest poświęcić tę odrobinę, co obecnie posiadamy, która i tak nie ma żadnej wartości.

W ten sposób okazujemy, że posiadamy właściwe zrozumienie i mówimy: – Panie, oddajemy się Tobie i to jest wszystko, co możemy uczynić. Po prostu, oddajemy wszystko, co posiadamy i przyjmiemy wszystko, cokolwiek nam dasz.

Pan odpowiada: – Tak, to jest właściwy duch. I od tej chwili On przypisuje nam indywidualnie swoje zasługi, które czynią nas świętymi i godnymi przyjęcia przez Ojca i odtąd stajemy się Nowymi Stworzeniami, spłodzonymi przez ducha świętego. Odtąd stare rzeczy przeminęły, a wszystkie nowymi się stały. W ten sposób staliśmy się członkami Jego Kościoła, który jest obecnie przygotowywany przez omycie, oczyszczenie i polerowanie. Grzechy popełnione w przyszłości są przebaczone, a Nowe Stworzenie nie posiada żadnych niedoskonałości. Ciała nasze jednak nadal są niedoskonałe, chociaż są przykryte szatą Chrystusowej sprawiedliwości. Gdy więc owe słabości pokażą się na zewnątrz, Nowe Stworzenie powinno je szybko zauważyć, gdyż jest ono odpowiedzialne za swoje ciało.

Zauważyłem, że niektórzy z ludu Bożego nie zdają sobie sprawy z przymierza, jakie zawarli i są bardzo nieostrożni pod wieloma względami. Ciągle pilnują drugich, wskazując im ich niedoskonałości, a zapominają o sobie. Tkwi w tym wielkie niebezpieczeństwo. Mamy zdawać sobie sprawę, że nasza pierwsza odpowiedzialność jest w stosunku do naszego ciała. Bóg nie czyni mnie odpowiedzialnym za wasze ciała ani was za moje. Wprawdzie On mówi, że możemy dopomagać jedni drugim, służyć doradą i budować jeden drugiego; możemy dopomóc jedni drugim przywdziać szatę sprawiedliwości Chrystusowej i zachować ją w czystości, możemy podsuwać jedni drugim cenne sugestie, lecz odpowiedzialność za twoje ciało spoczywa tylko na tobie jako Nowym Stworzeniu, a za moje ciało na mnie i

to jest zadanie naszego życia, ponieważ jak to apostoł zapewnia, w naszym ciele nie znajduje się doskonałość.

Nie wszyscy z nas są w jednakowym stopniu niedoskonali, lecz Pismo Św. zapewnia, że wszyscy nie dociągamy i mamy sobie zdawać sprawę z tych niedoskonałości, jeżeli chcemy stoczyć zwycięski bój przeciwko nim.

– Lecz, bracie Russell, jeżeli Bóg wie, że nasze ciała są niedoskonałe i jeżeli On liczy się z nami jako z Nowymi Stworzeniami i nie zamierza nas sądzić według ciała, to chyba nie będzie stanowić różnicy dla Boga, jakie będzie ciało, jeżeli serce moje będzie we właściwym stanie, czyste i szczere.

– A jednak Bóg życzy sobie, byś praktykował na swym ciele. Jako Nowe Stworzenie będziesz wzrastał w łasce lub nie będziesz w niej wzrastał odpowiednio do tego, na ile praktykujesz na swym ciele to ofiarowanie lub na ile zaniedbujesz je praktykować. Przez zwyciężanie swych słabości okazujesz wierność jako Nowe Stworzenie. Zwalczając w swych ciałach wszystko, co jest przeciwne Ojcu Niebieskiemu, a także naszemu nowemu umysłowi, okazujemy naszą wierność dla sprawiedliwości, Prawdy, Boga i braci i w takim stopniu wzrastamy też w łasce i zdobywamy charakter, jaki będzie miał uznanie u Boga.

Zanim więc staniemy się częścią tej klasy, do której zostaliśmy powołani, to z konieczności musimy być do niej przygotowani. Ktokolwiek zostanie powołany przez Boga, przyjęty w Chrystusie i spłodzony z ducha św., to znajdzie się w szkole Chrystusowej. Odtąd będzie musiał uczyć się różnych lekcji, by wzrastać w łasce, znajomości i miłości i jak apostoł objaśnia, będzie musiał być przemieniony. Co to oznacza? To znaczy, że musi być uformowany na nowo. Jeżeli zaś nie zostanie przemieniony, to nigdy nie znajdzie się w klasie Królestwa. Lecz przemiana ta nie będzie przemianą ciała, chociaż będzie posiadać wpływ na ciało. Widziałem wielu braci, których proste oblicza zostały przemienione w promieniejące z powodu tego, że duch św. zamieszkał w ich sercach. Lecz to nie jest najważniejsze. Przemiana, o jakiej apostoł wspomina, jest odnowieniem umysłów. Pomyślcie o tym! W jaki sposób można by przemienić umysły? Często mówicie, że uczyniliście w pewnej sprawie jakąś decyzję. Rozważaliście pewną rzecz, zastanawialiście się nad nią, a następnie zadecydowaliście. Pamiętacie też, że poprzednio decydowaliście według swych własnych upodobań. Obecnie musicie decydować nie według swych własnych upodobań, lecz według pewnych zasad, według zasad sprawiedliwości i miłości. Nowe Stworzenie w Chrystusie posiada nowe prawa, całkiem różne od tych, jakimi kierowaliście się będąc w świecie. Świat zaś nie jest zobowiązany prawami Nowego Stworzenia.

Wszystko więc, co czynicie, musi być w zgodzie z zasadą sprawiedliwości. Tobie nie wolno jako Nowemu Stworzeniu czynić żadnej niesprawiedliwości w stosunku do bliźniego, brata lub kogokolwiek Najmniej, co jest wymagane od ciebie, to jest, byś postępował sprawiedliwie i według najlepszych swych możliwości. Nie wolno ci być niesprawiedliwym. Myślę, że wielu z nas nie zdaje sobie sprawy tak jak powinno, że nowa natura i posłuszeństwo jej prawom oznacza absolutne stosowanie się do Złotej Reguły w stosunku do drugich. Oni nie mogą czynić drugim, czego nie życzyliby sobie, aby im czyniono. Z powodu nie stosowania się do tej reguły niektórzy ściągają złą sławę na drogę Pańską. Czasami dzieje się to przez niespłacanie długów lub przez niebaczne wejście w długi. Możliwe, że to był zwyczaj ich starej natury, która nie zważała na zasady sprawiedliwości, lecz gwałciła je przy każdej nadarzającej się sposobności. Jednak takie postępowanie jest niewłaściwe dla Nowego Stworzenia. Nowe Stworzenie podlega nowym prawom i bez względu, jak bardzo ciało nadal pragnie postępować według swego upodobania, to obowiązkiem nowego umysłu jest trzymać ciało w posłuszeństwie. Sprawiedliwość ma rządzić każdym naszym słowem, czynem i każdą myślą, na ile tylko jest to możliwe. Na ile więc będziemy kierować się zasadami sprawiedliwości w naszych umysłach, na tyle charakter nasz będzie się upodabniał do charakteru Bożego. A czy moglibyśmy mówić, że jesteśmy podobni do naszego Niebieskiego Ojca, jeżeli nie trzymalibyśmy się zasad sprawiedliwości?

Starajmy się więc coraz więcej uprawiać sprawiedliwość w naszym życiu; we wszystkich naszych czynach i sprawach, w naszych słowach i myślach.

Najłatwiej dla nas wszystkich jest być sprawiedliwymi w sprawach pieniężnych. Możemy przecież powiedzieć sobie, że nie będziemy nikomu nic winni. Każdą należność zapłacimy do ostatniego grosza i raczej będziemy żyć o chlebie i wodzie, aniżeli mielibyśmy zaciągać długi i być komuś coś winni lub obejść się z kimś niesprawiedliwie. Lecz nie jest łatwo i prosto być sprawiedliwym w naszych słowach i umysłach. Przeciwnie, bardzo łatwo jest okazać się niesprawiedliwym w słowie. A więc Nowe Stworzenie powinno rozsądzać każde słowo, które z jego ust wychodzi. Nic więc dziwnego, że apostoł wyraża się, że jeżeli ktoś nie grzeszy językiem swoim, to jest mężem doskonałym.

Nowe Stworzenie powinno więc czuwać nad swoim postępowaniem, a jeżeli okażą się niedoskonałości i braki, to ono musi wyraźnie pokazać, że z nimi pod żadnym względem nie sympatyzuje. Musimy też najpierw być sprawiedliwymi w naszych myślach. Człowiek, który myśli niesprawiedliwie, mimo swego przekonania, będzie również postępował nie-sprawiedliwie.

Jak więc powinien myśleć o tym mężczyźnie czy o

tamtej niewieście? Nigdy z uprzedzeniem, lecz zawsze ze spokojnym rozsądkiem. Ponadto Pan zaleca, abyśmy z naszej strony zawsze stosowali miłosierdzie i raczej uczynili pomyłkę, będąc zbyt pobłażliwymi, aniżeli mielibyśmy postąpić niesprawiedliwie.

Wyższą od sprawiedliwości jest miłość. Bóg jest miłością. Bóg jest także sprawiedliwym w stosunku do wszystkich, lecz ponadto okazuje On jeszcze swoją miłość. Tę widzimy w Jego obchodzeniu się z ludzkim rodzajem. Wprawdzie dotąd szczególnie uwidacznia się Boska sprawiedliwość w skazaniu i potępieniu naszego rodzaju na śmierć, lecz wiemy, że Bóg w słusznym czasie posłał swego Syna, aby stał się naszym Zbawicielem, a przecież nie był do okazania tej miłości pod żadnym względem zobowiązany, lecz On wzniósł się ponad sprawiedliwość, objawiając swoją miłość i dając nam nadzieję żywota wiecznego. To była łaska, miłosierdzie i miłość i ta miłość działa w całym Boskim planie.

Najpierw, jak już wspomnieliśmy, objawiła się ona w zesłaniu Zbawiciela, następnie w powołaniu Kościoła, w Jego wielkim miłosierdziu, które dopomogło nam, że mogliśmy przejść ze stanu grzesznego do stanu chwały. Wreszcie na naszej drodze poświęcenia Bóg udziela nam różnych zachęt, łask, błogosławieństw i czyni, że wszystkie rzeczy działają dla naszego najwyższego dobra. Taka jest miłość Boża i jeżeli mamy być dziećmi naszego Niebieskiego Ojca, to musimy jako Nowe Stworzenia posiadać to podobieństwo do Jego charakteru – musimy posiadać miłość.

Jak się ona będzie objawiać? A więc zobaczymy ją w sympatii i pomocnym usposobieniu, a nie tylko w sprawiedliwym postępowaniu. W sprawiedliwości nie mieści się żadna łaska. Czynić sprawiedliwość jest konieczne, nie czynić zaś jej byłoby złem, grzechem. My jednak mamy posiadać coś więcej ponad sprawiedliwość; mamy posiadać uprzejme uczucia jedni w stosunku do drugich, przebaczając sobie wzajemnie tak, jak Bóg w Chrystusie przebaczył nam. On pragnie, żebyśmy widzieli tę zaletę w Jego charakterze i wzorowali się na niej.

A więc rozumiemy już, co Jezus miał na myśli mówiąc: „Bądźcie wy tedy doskonałymi tak, jako Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest”. To oznacza postępowanie według wzoru. Nigdy w naszych śmiertelnych ciałach nie osiągniemy takiej doskonałości, jaką posiada nasz Niebieski Ojciec i nigdy nie będziemy czynić tak doskonale, jak On czyni, lecz Pan miał na myśli, że nasz umysł musi być w zupełnej sympatii i zgodzie z Bogiem i z Jego zarządzeniami, a także, że musimy starać się praktykować w naszych śmiertelnych ciałach, by doprowadzić je do harmonii z Bogiem, na ile to tylko będzie możliwe.

Dlaczego? Pan powiedział, że Ojciec nasz jest dobry nawet dla niewdzięcznych. Nam tymczasem jest o wiele łatwiej być uprzejmymi w stosunku do tych, którzy i dla nas są uprzejmi, a którym pragniemy się odwdzięczyć za ich miłość. Jeżeli nie posiadalibyśmy takiego pragnienia, to świadczyłoby bardzo źle o naszym charakterze. Nie wystarczy jednak być dobrym i uprzejmym dla tych, co postępują podobnie w stosunku do nas, my musimy ponad to być uprzejmymi i dobrymi dla niewdzięcznych, dla tych, którzy poniżają nas, nienawidzą i prześladują.

Zauważcie, jak nasz biedny rodzaj w swoim zaślepieniu mylnie przedstawia Niebieskiego Ojca, wyobrażając sobie, że On jest gorszy od Szatana, a mimo to On jest dobry dla nich i nadal zaopatruje ich w różne swoje błogosławieństwa, najpierw przez zesłanie Odkupiciela, a następnie rozwijając Kościół.

Pismo Św. mówi, że znajdujemy się w szkole Chrystusowej i jesteśmy nauczani przez Boga. On sprawuje w nas swoje dzieło przez swoją opatrzność, przez swoje Słowo, jak również przez doświadczenia i sposobności. Te wszystkie rzeczy są zamierzone, by błogosławiły nas i rozwijały na Jego podobieństwo. Jezus powiedział, że powinniśmy być podobnymi do naszego Niebieskiego Ojca, że powinniśmy być świętymi tak, jak On jest święty. Nasze intencje, zamiary, pragnienia powinny być takie, jak naszego Ojca Niebieskiego.

Jeżeli więc znajdziecie w swych sercach uczucia gorzkości, złości i walki, to uważajcie, jest to niebezpieczny stan. To nie są objawy ducha świętego. Nie będziecie mogli być świętymi, tak jak jest święty nasz Bóg, jeżeli będziecie posiadać takie cechy. Św. Paweł mówi nam, że są to uczynki ciała i diabła i jeżeli je posiadacie, to w takiej mierze ciało i diabeł sprawują w was swoje dzieło.

A na odwrót, jeżeli jesteście czystymi i posiadacie pragnienie, by poznać wolę Bożą i czynić ją, jeżeli to pragnienie jest stale wzrastającą mocą w naszych sercach, to rzeczywiście jesteście pieczętowani duchem świętym, rozwijacie w sobie charakter Boży i dzień po dniu coraz więcej widzicie różne rzeczy w taki sposób, jak Bóg je widzi; sympatyzujecie z tymi z którymi Bóg sympatyzuje, a jesteście przeciwni tym rzeczom, którym Bóg jest przeciwny. Znaczy to, że będziecie miłować sprawiedliwość, a nienawidzić nieprawości. Pismo Św. wyraża się w ten sposób o naszym Panu: „Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości, przeto pomazał cię, o Boże, Bóg twój olejkiem wesela nad uczestników twoich”, ponad aniołów i członków Kościoła.

Zapewne pragniecie wiedzieć, jak bardzo Pan miłował sprawiedliwość, aby Go móc naśladować. Ponieważ nienawidził nieprawości, dlatego unikał złości, grzechu i nieprawości, a miłował sprawiedliwość do tego stopnia, że wolał raczej umrzeć na krzyżu, aniżeli sprzeciwić się

woli Bożej. Była to bardzo wielka próba charakteru i Bóg podobnie postępuje z nami. Nie wystarczy jednak, że prowadzimy dobry bój wiary oraz staramy się dokonać czegoś w naszych ciałach; ponieważ nigdy nie będziemy mogli mieć dostatecznej kontroli nad naszymi grzesznymi ciałami, tak jak inni ją mogą mieć nawet już na samym początku swej drogi poświęcenia, ale Bóg pragnie, aby nasze serca w zupełności stały po stronie sprawiedliwości, a nienawidziły nieprawości i według swych najlepszych możliwości czyniły dobrze, a odrzucały zło, szczególnie w nas samych, w naszych charakterach, byśmy czuwali nad naszymi uczynkami, słowami i myślami. W ten sposób udowodnimy, że jesteśmy dziećmi Najwyższego i na egzaminie usłyszymy od naszego Odkupiciela słowa, które On powiedział w jednej ze swych przypowieści: „Dobrze, sługo dobry i wierny, byłeś wiernym w małych rzeczach – okazywałeś odpowiedniego ducha – dlatego uczynię się rządcą nad wieloma rzeczami”.

Skoro byliście wiernymi w walce przeciwko grzechowi w waszych ciałach, wiernymi zasadom sprawiedliwości w złych warunkach, to wiem, że i w doskonałych ciałach, które otrzymacie przy zmartwychwstaniu będziecie chętnymi i w stanie doskonale czynić wolę Ojca. Ojciec więc jest chętny przyjąć was i uwielbić was ze Zbawicielem po swojej prawicy.

C.T. Russell
R-
„Straż”